

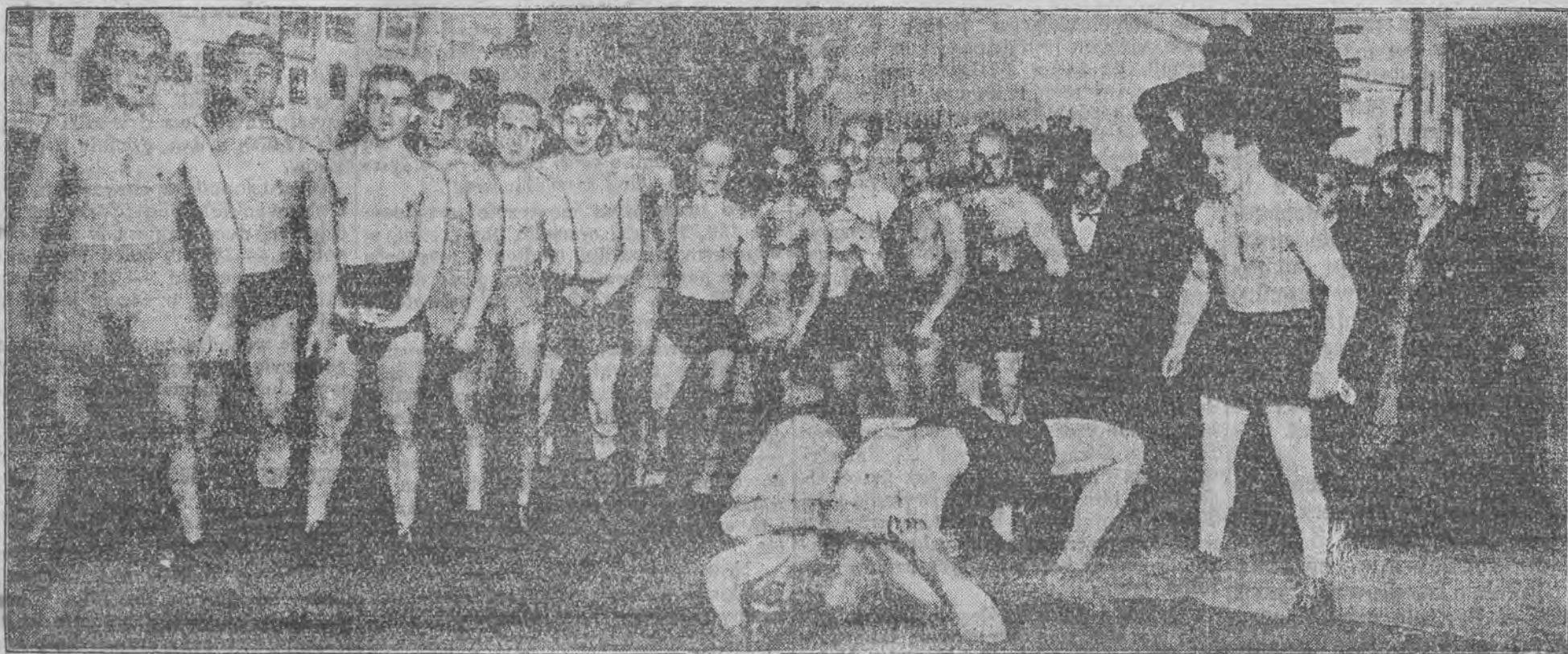
EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 14 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 110

Wygląda to na walki francuskie w cyrku Cinisellego. Ale w rzeczywistości jest to epizod z treningu jednego z angielskich klubów gimnastycznych, przygotowujących się do olimpiady.



Plajty w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”,
Berlin, 12 maja.

Sytuacja handlowa w Niemczech staje się z dnia na dzień gorsza ze względu na niesłychany brak gotówki. Statystyka sądowa wykazuje, iż codziennie ogłasza się 5—10 upadłości, podczas gdy w całym roku 1923 ogłoszono tylko 123 upadłości. Spodziewają się największego przesilenia w czerwcu i lipcu, w czasie gdy bogatsza ludność wyjeżdża z miast na odpoczynek. Szczególnie cierpią małe firmy, które powstały podczas okresu inflacyjnego marki z kapitałem 100-200 dolarów, co wówczas było poważną sumą, obecnie zaś brak kapitału zagraża firmom tym upadkiem. Większe firmy znoszą przesilenie z większą łatwością. Akcja kredytowa banków spada nieomal do zera, gdyż obawa inflacji hamuje udzielanie pożyczek.

Zaś.

Pożyczka węgierska zagranicą.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”,
Budapeszt, 12 maja.

B. mln. finansów ks. Teleszky udał się do Londynu celem pertraktowania o pożyczkę zagraniczną, względnie tymczasową zaliczkę 100 milionów złotych koron, gwarantowaną przez banki węgierskie, rolnictwo i handel. Istnieją dobre nadzieje na uzyskanie pożyczki, jednak banki londyńskie stawiają pewne zastrzeżenia polityczne. Rokowania w toku.

B. K.

List do Ameryki w ciągu 2 dni

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 12 maja.

Z Waszyngtonu donoszą: Amerykański sekretarz marynarki oświadczył w swym ostatnim przemówieniu, iż budujący się obecnie w Niemczech dla Stanów Zjednoczonych dirigable Z. R. III będzie pływający do przewozu poczty z Europy do Ameryki i odwrotnie w ciągu 2 dni. Balon ten rozpocznie swe funkcje na jesieni.

E. S.

Na lewo. Ekronprync Niemiec udaje się na wybory.

Na prawo u góry. Jack Dempsey, zwycięzca Carpentiera, rzucił zawód bokserki i został aktorem filmowym.

U dołu. Nowa sława bokserka Indianin Leo Ouats pseudonim „Mohach”.

Allantr.

MUSSOLINI JEDZIE DO HISPANJI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 13 maja.

„Corriera d'Italia” donosi, iż natychmiast po otwarciu parlamentu i zakończeniu dyskusji nad adresem królewskim, Mussolini uda się z parą królewską do Madrytu, oddając w ten sposób rewizytę gen. Primo di Rivera, który był w Rzymie razem z królem hiszpańskim.

Nie będzie konferencji mniejszości narodowych.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wiedeń, 12 maja.

W wywiadzie uzyskanym przez „Acht uhrblatt” u Radca, oświadczył przywódca krentów:

„Konferencja mniejszości nigdy nie była moim pomysłem, natomiast oddawna zgłaszali się już do mnie rumunowie, ru-

sini i niemcy z propozycją zwołania konferencji takiej. Również zgłosiły się dwa szędy. Byłem ostatnio przeciwny nawet takiej konferencji ze względu na silne wderowanie, obawiane przez Włochy i Czechy.

R.

Kochanek Tatjany?

Wpływ konfliktu sowiecko-niemieckiego na wytyczne polityki niemieckiej.

Berlin w maju.

Traktat w Rapallo stał się symbolem bliskich stosunków sowiecko-niemieckich nie tylko dla Europy, lecz także dla przeważnej części społeczeństwa niemieckiego.

Rathenau, który po śmierci także był i jest przedmiotem gwałtownych oskarżeń ze strony przeciwników politycznych, pod tym względem znajdował łaskę dla swej polityki. Na spółkę z b. kanclerzem Wirthem i podsekretarzem stanu w urzędzie dla spraw zagranicznych Maltzahnem uchodził za twórcę traktatu w Rapallo. Ten symbol podzielił jednak los innych symboli, nie tracąc bowiem w oczach szerokiej publiczności swego uroku, w rzeczywistości przemienił się w sprzęt polityczny znacznie mniej niż przed dwoma laty użyteczny. Przemiana dokonała się powoli, lecz tak gruntownie, że w dzień 3 maja mogła niespodziewanie nastąpić rewizja lokalu handlowej misji sowieckiej w Berlinie wśród nader tajemniczych okoliczności, a ambasador sowiecki począł się gwałtownie szykować do wyjazdu.

Bilans stosunków sowiecko-niemieckich obciążony dostatecznie już wewnątrzno-rosyjskimi stosunkami i akcją trzeciej międzynarodówki na terytorjum Rzeszy zachwiał się w zupełności z powodu otwarcia już w bliskiej przyszłości nowych dróg komunikacyjnych dla handlu sowieckiego.

Nie jest więc rzeczą przypadkową, że pierwsze starcie wypadło na gruncie misji handlowej, reprezentującej ten dział kooperacji, który najmniej dotąd się udał.

To, co miało zbliżyć właśnie poczęło oddalać i teraz obie strony znalazły się w sytuacji, która wymaga wyjaśnienia. Sowiety zaś były niewątpliwie czynnikiem, który przyspieszył tę wymianę zdań, gdyż ostatnie miesiące wykazały dowodnie odwrót od zasad realizacji handlowych zobowiązań, które rozpoczął właśnie traktat w Rapallo.

Misja handlowa stała się eksterytorjalną, czyli mówiąc językiem kupieckim, przestała być zaskarżalną, natomiast poczęła przechowywać zbiegów politycznych. Rząd niemiecki w interesie traktatu w Rapallo, czy jego resztek, musiał na to zwrócić uwagę i zwrócił istotnie bardzo dosadnie i przejrzyście.

Prawdopodobnie chciał być także słyszany w Anglii u stołu, za którym konwersuje Rakowski z Ponsonbym, a chciał także zaznaczyć swą obecność w Belgii i Holandji. Hamburg traci ruch pasażerski. Odbierają go firmy amerykańskie, które prowadzą wyteżoną akcję reklamową i z roku na rok zdobywają liczniejszych pasażerów.

Gdy zdawało się, że traktat handlowy amerykańsko-niemiecki ustali warunki konkurencji, od-

„Jednodniowa podróż naokoło świata“.

Wrażenia z wystawy imperjum brytyjskiego.

Po momencie poświęcenia 150.000 ludzi opuściło bez ścisłu stadion. Czyż to byłoby u nas możliwe?

Wystawa wielkobrytyjska, jak zgodnie twierdzą ci, którzy ją już oglądali jest wydarzeniem nadzwyczajnym. Jest ona prosto „oknem wystawowym” Wielkiej Brytanii, oknem gigantycznych rozmiarów, demonstrującym potęgę i bogactwo państwa brytyjskiego i to w takim stopniu, że żaden z 600.000 osób obecnych na wystawie w dniu jej otwarcia nie zapomni nigdy odniesionego wrażenia. A zatem cel tej wystawy można uważać za w całej pełni osiągnięty. Wystawę tę nazywają ślusznie „Jednodniową podróżą dookoła świata”.

Istotnie bowiem w ciągu niewielu godzin podróżuje się tu niejako po całym świecie, uczy się jego geografii, etnografii, topografii w formie dotychczas nieznannej.

Ogląda się tam cudnie cyzelowane budowle indyjskie z białego marmuru, miasto birmańskich pagód, ruchliwe środowiska chińskie, zachodnio-afrykańskie bezokienne czerwone budowle kamienne Brytyjska Gwinea, wyspy Fidżi, Palestyna, Nowa Fundlandja stają jak żywe. Ogląda się tam całą Wielką Brytanię z jej 78-ma dominjami i kolonjami oraz ich produkcję ręczną i przemysłową, a także odrębne w każdym z tych krajów warunki życia.

Delegaci poszczególnych plemion nadają tym obrazom autentyczne zabarwienie. Bogactwa Australji i Kanady olśniewają poprostu.

W dniu otwarcia wystawy zaimponował wszystkim nadzwyczajny porządek i ład. Wieleśet tysięcy osób od wczesnego już rana napływało do Wembley. Otwórzono w tym celu specjalne nowe linje kolei podziemnej funkcjonowały bez zarzutu. Ze wszystkich punktów olbrzymiego Londynu masy ludzi jechały po ziemi, lub pod ziemią, kolejami, autobusami, autami do wyrosłego z pod ziemi miasta Wembley.

Na dzień otwarcia wystawy sprowadzono tam całą armję policjantów, których jedynym zadaniem zdawało się być tylko jaknajwiększe ułatwienie publiczności komunikacji. Anglijcy są wzorowo zdyscyplinowanym narodem, skoro bez słowa rozkazu umieją utrzymywać tak wielki porządek. Niemal godzinę trwał wjazd na wystawę najwyższych dostojników państwa. W oczach mieniło się od bieli i szkarłatów, od bogato złoconych mundurów ministrów, dowódców wojskowych, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i różnych wielkości kolonialnych, przybywających w swoich charakterystycznych narodowych strojach, różnych maharadzów, wodzów murzyńskich, chińczyków i birmańczyków, aż wreszcie ukazał się wspaniały purpurowo złoty, w sześć koni zaprzężony powóz pary królewskiej, który zwoła wśród owacji mas, wjeżdżał do stadionu w momencie poprzedzającym jego poświęcenia.

Powóz królewski jechał wśród szpalierów ludzi, utrzymujących samorzutnie

porządek. Uroczystości nie zakłócił najmniejszy wypadek. — 125.000 ludzi siedziało w stadionie przez dwie godziny, przy wysokiej temperaturze, oczekując na jego otwarcie. Dzięki telegrafowi iskrowemu wszystkie części świata już w 80 sekund po fakcie dowiedziały się o otwarciu wystawy. Na pierwszy odgłos strzału skauici wywiesili na nieprzejrzalnym szeregu budynków flagi brytyjskie i kolonialne, aeroplany unosiły się nad stadionem, a setki tysięcy osób śpiewały hymn „God save the King”.

Po uroczystym momencie poświęcenia 150.000 ludzi opuściło bez ścisłu, w zupełnym porządku stadion i rozspalało się po parku wystawowym, gdzie drugie 150.000 osób oczekiwało na pojawienie się pary królewskiej.

Do największych osobliwości wystawy należy niewątpliwie najpiękniejszy pod względem architektonicznym pałac rządu brytyjskiego, na zwiedzenie którego potrzeba conajmniej dzień czasu. Przyrządzenie tam można całemu procesowi powstania Anglii z małego państewka do współczesnych imponujących rozmiarów i to we wszystkich dziedzinach jego życia.

Nowość w rozwoju budownictwa angielskiego stanowi nowy rodzaj betonu, zwany „concreta”, z którego zbudowane są główne budynki wystawy, obliczone na dłuższe trwanie. Jest to materiał nie ulegający ani gorącu, ani zimnu. Używany on jest już nawet do rzeźb. Zdaniem rzeczoznawców „concreta” stanie się podstawą nowego budownictwa w Anglii.

A teraz słówko o zaopatrzeniu wystawy. Znajduje się tam mianowicie niezliczona ilość restauracji, dostępnych dla każdej portmonetki. Obok restauracji, urządzonych z największym sukcesem, są tam także przybytki, w których za kilka sztuk miedziaków można się przyzwocić posiłek. Już w pierwszym dniu otwarcia wystawy można się było porządnie najść, dobrze wypocząć, posłuchać muzyki i wytańczyć. — Każdy zakład restauracyjny ma odrębny charakter. Wagony prowiantowe tego największego przedsięwzięcia biorstwa restauracyjnego na świecie jeżdżą bez przerwy tam i z powrotem, zwożąc coraz to nowe środki spożywcze.

Każda kolonja posiada ponadto swoją własną restaurację, tak, że każdy naród, reprezentowany na wystawie, rozporządza swoją narodową kuchnią.

Cała armja funkcjonariuszy restauracyjnych obsługuje z nadzwyczajną zrecznością swoich klientów. Prasa posiada własną restaurację w klubie prasowym, zaopatrzoną we wszelkie możliwe wygody, w biurka, niezliczoną ilość telefonów, własną pocztę i t. p.

Na zakończenie fantastycznie brzmiące, ale jaknajautentyczniejsze cyfry wystawa kosztowała dotychczas 24 milionów funtów szterlingów.

przyjąć także, że istnieje możliwość przełamania dotychczas równoległych i solidarnych tendencji politycznych i gospodarczych. Jest to dopiero możliwość tem jednak dla polityki europejskiej ważniejsza, i że rozwiązywałaby ręce polityce niemieckiej w kierunku zupełnie niespodziewanym.

I polityka niemiecka może klasyfikować swe zadania na późniejsze i wcześniejsze. Tylko z sowietami może rozwiązywać zagadnienia wschodnie. Bez Rosji dzisiejszej może upomnieć się o swój udział w Lidze narodów, który być może uznaje za jedynie pewny sposób celowej neutralizacji

obowiązków, wpływających z traktatu wersalskiego. Jeśli rewizja w misji handlowej była eksperymentem — od echa, jakie wzbudzi w innych krajach, zależy powodzenie tego eksperymentu.

Konflikt obecny dotyczy tylko części szerokiej płaszczyzny stosunków niemiecko - sowieckich i łatwo może być umiejscowiony. Na politykę przyszłego rządu decydujący wpływ będzie wywierać stronictwo niemiecko - narodowe, wkraczające do Reichstagu w sile 99 posłów. Minimum czego będzie żądać — to pełna realizacja umowy w Rapallo.

robotników czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

robotnicy czeski solidaryści

zują się z Niemcami.

Prasa obcojęzyczna w New-Jorku.

Według obliczeń poczty amerykańskiej, nakład obcojęzycznych dzienników w Nowym Jorku przewyższa milion egzemplarzy dziennie.

Na pierwszym miejscu stoją pod tym względem dzienniki żydowskie, jak wiadomo bowiem w Nowym Jorku mieszka żydów więcej, niż w jakimkolwiek innym mieście na świecie. Liczba zatem egzemplarzy pism żydowskich, wydawanych w Nowym Jorku, dosięga 390.000 dziennie.

Na drugim miejscu stają dwa dzienniki włoskie, bijące 175.000 egzemplarzy i trzy dzienniki niemieckie ze 110.000 czytelników. Dwa dzienniki rosyjskie liczą 72.000, a dwa greckie 55.000 czytelników.

Pięć dzienników słowackich, serbskich i chorwackich bije 55.000 egzemplarzy dziennie, dwa węgierskie — 47.000 trzy polskie — 30.000, jeden francuski — 17 tys., jeden czeski — 12.000, trzy arabskie — 9.000 i wreszcie jeden hiszpański — 7.000.

Nie wchodzi tu w rachubę pisma tygodniowe i miesięczne, drukowane w Nowym Jorku niemal we wszystkich językach świata.

TROCKI CHCE PRZYJAŹNI Z NIEMCAMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 13 maja.

Według doniesień z Moskwy, przy okazji odsłonięcia pomnika Worowskiego, miały miejsce demonstracje antyniemieckie, zwrócone przeciwko postępowaniu policji berlińskiej. Trocki, w związku z tymi manifestacjami oświadczył, że Rosja sowiecka pragnie zachować nadal swoje przyjazne stosunki z Niemcami, wobec czego nie należy tracić nadziei, że konflikt zostanie szybko zlikwidowany.

ROBOTNICY CZESKI SOLIDARYSI ZUJĄ SIĘ Z NIEMIECKIMI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 13 maja.

Dzienniki donoszą z Pragi: Robotnicy w kopalni „Słowacja” postanowili solidaryzować się z robotnikami niemieckimi w walce o 8-godzinny dzień pracy. Robotnicy ci postanowili poprzeć ze wszystkich sił robotników niemieckich.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MONACHJUM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 13 maja.

Według doniesień „Lokal Anzeigera” z Monachjum odczuto tam lekkie trzęsienie ziemi, którego ognisko ma się znajdować w Alpach środkowych. Trzęsienie ziemi dało się odczuć w Monachjum nawet na górnych piętrach.

KRÓLESTWO RUMUNSCY W LONDYNIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 13 maja.

Król wydał bal na cześć rumuńskiej pary królewskiej. W wymienionych tożstwach stwierdzono przywiązanie obu krajów do pokoju i do idei, głoszonej przez Ligę Narodów.

robotników czeski solidaryści zują się z Niemcami.

robotników czeski solidaryści zują się z Niemcami.

robotników czeski solidaryści zują się z Niemcami.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.

Łodzianie w Alpach.



— Wiesz, Moryc, Szwajcjanja to jest szczęśliwy kraj...
Na ministra skarbu można nawet patrzeć z góry...

Zgrzyty.

Nagrobki przepadłym kandydatom.

(Z powodu wyborów na Zachodzie).

1.

Tu leży Józef, społeczny cynik,
Miał w dniu stanowczym fatalny wynik,
Nie udał mu się wyborczy połów,
Dziś postać jego durna i chmurna:
Drgająca życiem wyborcza urna
Zrobiła dlań się... urną popiołów.

2.

Tu leży Szczepan, demagog dziki,
Do obstrukcyjnej chciał wkroczyć klikki,
Której się rządy straszliwie boją,
Lecz rozkosznego nie dopił celu,
Dziś się popisać z obstrukcją swoją
Na całkiem innym może iotełu.

3.

Tu leży Karol — on marzył śmiało:
— Mnie nigdy licznej nie zbraknie rzeszy,
Miliony głosów i to zamało,
Każdy z utnością do mnie pośpieszy.
Lecz wielki jego krąg wielbicieli,
Z dniem każdym stał się wciąż bardziej ciasny,
A przy wyborczej smutnej niedzieli
Dostał głos jeden i to swój własny.

4.

Tu leży Henryk, kraju konował,
Dzień go wyborczy djabło zblamował,
Lecz się nie zbliżnił jeszcze do szczytu,
Bo zato dalszych zlewag nie zazna,
A gdyby przeszedł do parlamentu
Na skończonego wyszedłby błazna.

5.

Tu leży Alfons, elegant młody,
Pełen zapału, swady, urody:
Od dam otrzymał oklask gorący,
Ale go grono to nie wybrało,
Bo choć to młodzian oblecujący,
Lecz oblecywał widać zamało.

Sat.

Wiadomości sportowe.

ZAWODY SZKOŁ ŚREDNICH

W piątek dnia 16 b. m. o godz. 4.30 po południu odbędą się na boisku Ł. K. S. (plac Unji) zawody w piłkę nożną między następującymi drużynami szkół średnich:

K. Tomaszewski + Starkiewicz + Uczelnia + Szkoła Realna.

Do zawodów przygrywać będą orkiestry powyższych szkół.

T. K. S. — Ł. K. S.

Toruński klub sportowy znany ze swych wyników w świecie sportowym, przyjeżdża w niedzielę do Łodzi, by rozegrać zawody z Ł. K. S.

Ł. K. S., który znajduje się obecnie w świetnej formie, da sobie przypuszczalnie łatwo radę z przeciwnikiem toruńskim.

UNION — SIŁA.

Powyższe drużyny rozegrają zawody w najbliższą niedzielę.

Siła, która osiąga ładne wyniki z drużynami A. klasowymi okręgu łódzkiego, zapewne godnie przeciwstawi się osłabionemu Unionowi.

POLSKA — SZWECJA.

W drodze do Paryża rozegra polska drużyna olimpijska zawody międzynarodowe z reprezentacją Szwecji w Sztokholmie.

W zawodach tych będzie brał udział gracz Ł. K. S. Cyl.

CZYTAJ CIE
„REPUBLICĘ“

Przed zwykłą ręką w Celsjuszu.

Nie można parków przysunąć do śródmieścia.

Ale można jednak powiększyć ilość ławek.

Szersze masy ludności miejskiej pozbawione są możliwości wyjechania na lato na letniska, które są zbyt drogie dla ludzi, utrzymujących się z pracy swych rąk, czy mózgu.

W skwarne, upalne dni jedynym ukojeniem i ucieczką od zadymionych ulic są parki i ogrody miejskie. Tutaj ludzie znajdują wytchnienie po całodziennej pracy i nieco świeżego powietrza, nie przeładowanego kurzem i wyciekami ryzostoków.

Posiadamy za mało parków, odpowiadających swemu przeznaczeniu. Nie dlatego, że są one zbyt odległe od centrum miasta.

Tego zmienić nie można.

Ogólną wadą naszych parków i ogrodów jest to, że posiadają one zbyt szczupłą ilość ławek. Ztu temu można byłoby dość łatwo przy dobrych chęciach „odpowiednich czynników” zaradzić.

Ale cóż z tego, gdy wspomniane „czynniki” nie rozumieją tego znaczenia, jakie posiadają dla ludności miejskiej parki i okazują w tym kierunku słabą inicjatywę.

Kwestję tę należałoby jaknajrychlej załatwić tak, aby pozbawione możliwości wyjazdu na wieś szersze rzesze społeczeństwa łódzkiego znalazły w tym roku choćby „ersatz” tego pożądanego i tak koniecznego „świeżego” powietrza. Lig.

Czy można zjeść 15 porcji lodów „z miejsca”?

Oto problemat, który starał się rozwiązać Izrael Beksztajn.

Od czasu nastania wiosennych pogód kiedy słońce poczyna coraz mocniej rozgrzewać skostniałe długotrwałą zimą dusze ludzkie, pojawiły się w cukierniach lody, przysmak równie popularny, co chleb i bułki.

Kiedy na ulice wytoczą swe wózki liczni sprzedawcy lodów, wtedy każdy wie z pewnością, że jest już wiosna, że śnieg już padać nie będzie, a wicher zaprzestanie wyprawiania harców.

To też nic dziwnego, że każdy czuje niewysłowiony sentyment do tych mroźnych przysmaków.

Zbyttno jednak przejął się tą „pierwszą jaskółką” wiosny Izrael Beksztajn.

Oto, zawitawszy ze swymi przyjaciółmi do pewnej kawiarenki, przy ul. Konstantynowskiej, założył się z nim, że zje „z miejsca” piętnaście porcji lodów.

Przyjaciółom przypadł do gustu ten pomysł i zakład był uбитy.

Namiętny zwolennik lodów „zabrał się do konsumowania „porcji”.

Afisi przy dziesiątej porcyjce kropłisty pot wystąpił na czoło młodego Izraela.

Nie dał jednak odrazu za wygraną. Na stopną porcję była zabójcza.

Beksztajn zbladł, jak chusta, przechylił się w krzesło i runął całym ciężarem ciała na podłogę.

Przeżarci przyjaciele i właścicielka cukierni rzucili się na pomoc. Ktoś pobiegł do pobliskiej apteki po krople walerjanowe, ktoś po doktora...

Po niejakiem czasie udało się wrócić Beksztajna do przytomności.

Porwały go jednak takie kurcze żołądka, że musiano go dorożką zawieźć do domu.

Lekkomyślny Izrael Beksztajn odpokutuje swój nierozsądny zakład. Gil.

Pan poseł Helman interpretuje ustawę o ochronie lokatorów.

Znany i popularny z „ceglanej” działalności poseł Helman wsławił się również jako znakomity interpretator ustawy o ochronie lokatorów, która jeszcze, ku wielkiemu i świętemu żalowi pana Helmana, nie weszła jeszcze w życie.

Ostatnio pan Helman w oficynie swej skromnej, pracą i znojem ufundowanej kamieniczce, nadbudował trzecie piętro,

przezczem przebydował klatkę schodową.

Otóż pan Helman uważa, że przebudowa ta uprawnia go do pobierania w całej oficynie komornego jak w nowych budynkach i w tym sensie zawiadomił lokatorów...

Pan poseł Helman może być chlubą kamieniczników łódzkich. at.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. 83-ci dzień.

NIEBIESKA MASKA — SARAKHI (Japonja).

Przebieg walki b. zajmujący.

Maska z miejsca poczyna atakować przeciwnika.

Już po 2 min. wyczerpany Sarakhi przeciwstawia słaby opór.

W 3 min. Maska demonstruje rzadko widziany chwyt (młynek) i Sarakhi zupełnie zdezorientowany ulega przeciwnikowi.

Nasi atleci będą mieli nieładną walkę z nieznanym, który posiada nadzwyczajną siłę oraz bystrą orientację w sytuacjach ofensywnych.

Nadzwyczaj ciekawie zapowiada się spotkanie z Petersenem lub z Czarną Maską.

WILDMAN (Węgry) — MICHELSON (Łotwa).

Zrazu mniemano, że Michelson ulegnie szybkiej orientacji Wildmana, lecz łotysz bez trudności odiera wszelkie ataki przeciwnika.

Przebieg bardzo ciekawy.

Po przerwie przyjmuje charakter bardziej parterowy.

Walkę przerwano: Michelson zrzekł się spotkania z Wildmanem (sic!!!) i przyznaje zwycięstwo węgrowi.

GRIKIS (Łotwa) — HAMELA (Łódź).

Po ciężko przetrwanych walkach z Czarną Maską, Petersenem, przystępuje Grikis do spotkania z łódzkim Hamelą.

Tym razem „kolos”, wiedząc z kim walczy, nie omieszkał się odpowiednio przygotować.

Przebieg zajmujący, toczy się z lekką przewagą Grikisa, którego siła przewyższała technikę Hameli.

Łodzianin, dzięki swym kocim ruchom niejednokrotnie unikał porażki, choć Grikis w tym spotkaniu zwyciężyłby nie mógł, jednak „kolos” miał z nim trudną rozprawę.

Wreszcie w zamieszaniu chwytu Grikis przeciwnika i błyskawiczną szybkością kładzie go w 32 m. na łopatkę.

Jest to pierwsza „oficjalna” porażka Hameli.

Arbiter p. Michniewicz.

Obserwator.

ILE WAŻĄ TKANKI W CZŁOWIEKU.

U człowieka o normalnej wadze około 70 kg. mięśnie ważą niemal połowę ogólnej wagi, mózg przeszło kilo, kości 10 kilo, skóra 4,5, krew 3,5, tłuszcz 12, płuca i serce przeszło kilo trzewia brzuch 5 kg. inne organa resztę t. j. około 3 kg. Z tego w człowieku jest substancji stałych 20 kg, a płynu 50 kg.

Dziś **CASINO** Dziś!

Pierwszy ameryk. obraz z naszą rodaczką
POLA NEGRI
w roli kobiety, która duszą i ciałem zaprzedała się szatanowi użycia w dramacie 8 aktowym p. t.
BELLA DONNA
(Dzieje pięknej trucicielki).
Początek o g. 8. w niedzielę o g. 3.

Dziś **ODEON** Dziś

SLUBOWANIE
(Thijses Khaff)
Wielki film z życia żydowskiego w 12 akt.
W rolach głównych: światowej sławy
E. R. Kamińska, Ida Kamińska,
Zygmunt Turkow i inni.
Początek przedstawień o 3-jej.

FELJETON.

M + K - C.

Taką matematyczną formułą określał Emanuel Uk swoje małżeńskie zabiegi i zamiary. Jako człowiek ścisły, matematyk, fizjolog i higienista wiedział doskonale, czym jest kobieta, czym jest związek kobiety z mężczyzną, fakty, z których nie każdy kandydat małżeński zdaje sobie sprawę.

Poglądy te, których oryginalność stwierdził swym autorytetem, przedstawia następująco:

Idealny mężczyzna i idealna kobieta połączeni małżeństwem, stanowią całego człowieka. Idealny mężczyzna, to jest wcielenie wszelkiej męskości; idealna kobieta musi więc być absolutnym przeciwieństwem idealnego mężczyzny. Można to przedstawić równaniem: $M + K = C$, gdzie M oznacza mężczyznę par excellence, K kobietę, a C człowieka.

W każdym równaniu jeden człon może być niewiadomą i wtedy reszta wyznacza tę niewiadomą $m + k = c$ — jest też równaniem mego życia. — K. jest narazie niewiadomą. Jest moja pani X, której poszukuję, aby we mnie dopełniła człowieka. Ponieważ wiem, jaką ona ma być i to wiem dokładnie, wobec tego spodziewam się, że kiedyś ją znajdzie. Jeżeli mi się to uda, będziemy pierwszym, idealnym małżeństwem świata. Będzie nas łączyć nie zawodna i krucha tak zwana miłość, lecz to, co jest widoczne i niezawodne: matematyka.

Dwadzieścia lat minęło i Emanuel Uk nie znalazł swej wybranej. Nieraz już miał się zdecydować, lecz jakiś szczegół ostrzegł go o omyłce. Szczegółem tym mogła być choćby budowa nosa lub dźwięk głosu. W jego niezawodnej teorii wszystko to grało rolę.

Uk bywał dużo w świecie, odwiedzał rejoniony, podróżował, ażeby poznać jak najwięcej kobiet. Musiał przecież wreszcie spełnić swe zadanie życiowe. Przyznajmy, że po 33 latach szukania zupełnie mu się to udało. W tramwaju. Wskutek nagłego wstrzymania się wozu wpadł na nią i przekonał się ze zdumieniem radości, że wszystkie wypukłości jego ciała odpowiadają dokładnie wgłębieniom jej ciała. Bliższa obserwacja doprowadziła go do bardziej pozytywnych wyników. Ona była brunetką, z czerwonymi oczyma, on zaś rudy z czarnymi oczyma.

Ona miała ręce chude i krótkie, on zaś tłuste i długie. On lewą nogę skrzywioną, ona zaś prawą. Ona wargi opadające, on zacisnięte i małe. Te i inne szczegóły skłoniły Uk do zadania damie następujących pytań:

— Czy mogę pani zadać jakieś pytanie?

— Nie.

— Czy pani chce zostać moją narzeczoną?

— Tak.

Udał się więc w dalszą drogę, zawieszony jedno o drugie.

Pięć tygodni następnym poświęcił Uk studjowaniu charakteru swojej narzeczonej i pod tym względem były to przeciwieństwa. On łagodny, ona popędliwa, on czuły, ona okrutna. I próby graficzne potwierdziły jego przypuszczenia.

— Deboro — zawołał uszczęśliwiony — oto ty moja utęskniona żona.

W tej samej godzinie się pobrali.

— Teraz jestem idealnym człowie-

„Historje wielce wesołe, a ogromnie przez to smutne“.

Jutro ojcowie miasta przerywają wielce zasłużony wypoczynek.

W czwartek o zwykłej porze zbieżrze się po długim, a tak dobrze zasłużonym wypoczynku, przeznaczą radę miejską, a w piątek na białej płachcie dzienników, na zwykłym miejscu, które przez dłuższy czas było jakby osierocone — ujrzymy sprawozdanie z obrad.

Znamy je nieomal na pamięć: będzie to wesoła pogadanka o rzeczach smutnych będą to wycieczki osobiste i wycieczki... do bufetu. wreszcie dyskusja niekulturalna o rzeczach kulturalnych.

I znowu wesołkowie rady miejskiej rzucac będą wesołe „zwischen-rufy“ podczas najpoważniejszych przemówień, a wiceprzewodniczący doktor-okulista uśmiechać się będzie mdłym uśmiechem zarówno do radnych prawicy jak i do opozycji.

Wszystko to są rzeczy smutne, bezgranicznie smutne, bo świadczą o ubóstwie duchowym i niezrozumieniu istotnych potrzeb i najżywniejszych interesów wielkiego środowiska pracy, wysiłku i niestabnącej energii, przez tych, którzy stać winni na straży spraw codziennych.

— **Historja wielce wesoła, a ogromnie przez to smutna** — jak mówi poeta.

A najsmutniejszym jest chyba fakt, że dotąd **magistrat łódzki „jedzie“ na prowizorium budżetowym**, o którego szczegółach nikt nic nie wie, chyba że przypadkiem na skutek interpelacji czy wniosków nagłych lewicy łódzkiej lordkanclerz skarbu, t. zw. „drugi Witze“ — odsłoni nam rąbek tej tajemnicy.

Wówczas to, tak przypadkiem, można się dowiedzieć, że **lwia część pochłaniają t. zw. wydatki personalne**, że budżet na rok 25 „już się robi“ — jednym słowem wszędzie znać twórczy, stanowczy, a nade wszystko świadomy swych celów wysiłek.

Jeżeli bowiem nie możemy sobie wyobrazić przedsiębiorstwa, które dokonywa operacji bez ustalonego planu oraz nie starając się o zrównoważenie swych wydatków i dochodów, to czyż jest do pomysłenia racjonalna gospodarka miejska bez budżetu?...

A tymczasem rada miejska ma

przed sobą sporo do roboty i nie lada będzie miała orzech do zgryzienia; dyskusja nad budżetem, subsydyjnym dla Ł. O. F., sprawa teatru, budowa gmachów szkolnych, jednym słowem, cały kompleks spraw, których rada bardzo nie lubi, ponieważ dyskusja nad nimi często już wykażała aspiracje kulturalne ojców miasta, ich rozległy horyzont myślowy (zwłaszcza referenta komisji r. Bartczaka) i prawdziwe przejęcie się temi żywotnymi kwestjami.

Burzę wywołała sprawa subsydyjnego dla orkiestry filharmonicznej, ponieważ, jak się dowiadujemy z kół radzieckich — frakcje większości postanowiły sprawę tę załatwić, jak zwykle „klubowym targiem“ i udzielić bardzo małej sumy jednorazowo, podczas gdy należałoby tej placówce kulturalnej przyznać stałe subsydyjum.

To też opozycja zamierza wystąpić na plenum i przy tej okazji podać surowej krytyce całą działalność kulturalno-oświatową.

Mk.

Migawki sądowe.

Wiosenne przyjemności.

Odrzuć zrobić się na tym świecie ładnie, wbrew zręczeniu i przepowiedniom pesymistów, którzy twierdzili, że już słońca nie zobaczymy, że będzie zimno i że wogóle panie nie będą mogły nościć letnich kostiumów (ach, co za okropność).

Tymczasem pewnego dnia (a było to akurat trzy dni temu) zrobiło się ładnie i odrzuć wszystko poweselało: słowem ma my wiosnę.

Trochę spóźniona, ale to w gruncie rzeczy nie a nic nie szkodzi: pod anemicznymi drzewkami „ogródków“ i na werandach kawiarni ludzie dosyć się jeszcze na łykają kurzu i t. zw. szumnie limoniady.

No, ale zresztą wszystko to jest niczem w porównaniu z temi przyjemnościami, jakie nam wiosna przynosi. Panie zaczynają sobie dodawać wdzięku i odejmować lat, a mężom — pieniądze.

Zakochane parki w parkach szukają „samotnych“ ławek, pan Plamiak uwija się koło panów, którzy pozbywają się swych zimowych garniturów, aby kupić gabardinę na letnie paletko.

Słowem — każdy ma jakąś przyjemność, z wyjątkiem, rzecz oczywista, feljtonisty, który ani razu nie może przepuścić rozpraw w sali sądowej; migawki muszą być codzien w numerze na zwykłym miejscu (4 kolumna, tytuł dwuszpaltowy, pod grubą kreską).

Ma też i swą „wiosenną przyjemność“ pan Antoni Banach, oj ma!

Stoi sobie pan Antoni, jak tylko się robi wiosna i ludzie chętniej na ulicę wychodzą, stoi więc pan Antoni gdzieś na Wodnym czy Górnym Rynku albo na Placu Wolności i krzyczy donośnie:

— Bruljon złożony z 12-tu kajetów, co w sklepie macie za 3 miliony, u mnie kosztuje milion. Mam też grzebyki, które się nie łamią, tylko 2 miliony sztuk a 3 sztuki oddam za 5 milionów! Nie, no to za 4!

A ludziska ciekawi tych „taniści“ gromadzili się i kupowali.

Więc pan Antoni zgarniał grosze i złote, bo kupiec był rzetelny i towar dawał pierwszorzędną.

Aż pewnego dnia, kiedy właśnie zachwalał swój towar, nagle w gromadce ludzi jakiś się wszczął rumor i zgiełk.

kiem — wołał Uk, nad miarę rozrzewniony. — Długo szukałem, ale oto zostałem nagrodzony.

Nazajutrz widziano na ulicy człowie-

— Ot, patrzył go, jaki „sprytny“, darła się w niebogłosy jakaś babina — najpierw sprzedaje, a tu ci pokazuje temu huncfotowi kogo obelgać i pieniądze mu zabrać!

Pan Antoni poczuł, że jest źle, całkiem źle i chciał rejterować, ale już było za późno: zjawił się wcale przez niego nie proszony przodownik policji i wówczas w komisarjacie dowiedziano się jak się rzecz ma cała.

Pan Antoni był wielkim przyjacielem „klawisznika“ i „lepszego gościa“ Janka Wydzgi.

Sumiennie dzielił się łupem i sumiennie też rozdzielili pomiędzy siebie pracę: kiedy pan Antoni zachwalał swój towar i zrećnie dawał znaki uwijającemu się w tłumie Jankowi, a ten „sumiennie“ obrabiał kieszenie naiwnych amatorów tanich rzeczy.

Proceder ten uprawiali dość długo i opłacił się znakomicie, ale byli pechowi, strasznie pechowi...

Skończyły się więc narazie ich wiosenne przyjemności: zamknięci na trzy miesiące przemyślą zapewne dokładnie w cieniu murów więziennych cudowne dzieje swej spółki.

Zółty śnieg.

I w Japonji panują niezwykle o tej porze zimna, a w tych dniach spadł tam nawet obfity śnieg.

Zjawisko to byłoby ostatecznie sprawiło tylko wrażenie chwilowe, gdyby śnieg był biały, tymczasem cała masa spadłego śniegu miała barwę złocisto-zółta, co stało się powodem ponurych przewidywań wśród japończyków, przynębionych jeszcze straszonym trzęsieniem ziemi, które, jak wiadomo, nawiedziło Tokio i Jokohamę przed kilku miesiącami.

Tymczasem uczeni japońscy wyjaśniają niezwykle to zjawisko w bardzo prosty sposób. Silne wiatry zachodnie nanieśli z pustyni Gobi nad Japonją masy bardzo lekkiego pyłu pustynnego. Kurzawa ta utrzymywała się przez pewien czas w obłokach i spadła wreszcie na ziemię razem ze śniegiem, nadając mu barwę złocisto-zółta.

ka o przewiązanej twarzy i rozbitem oku.

Był to Uk, który śpieszył do urzędu wnieść skargę o pobicie.

Tommy.

Rekordy Aljehina w Ameryce.

Mistrzowie szachowi czują się w amerykańskim kraju dolarów widocznie bardzo dobrze, skoro żaden z nich nie myśli jeszcze o powrocie do ojczyzny.

Nie myśli o tem zwłaszcza Aljehin, który zresztą ma jeszcze w roku bieżącym stoczyć w Ameryce walkę z Capablanca o mistrzostwo światowe. Ponadto powierzono mu wydanie specjalnych książek o nowojorskim turnieju szachowym, które napisac ma w trzech językach, angielskim, niemieckim i francuskim.

Młody ten arystokrata, były oficer rosyjski, który od czasu opanowania Rosji przez bolszewików został bez środków do życia, robi w Ameryce doskonałe interesy w duchu amerykańskim.

Wydaje on mianowicie za wysoką opłatą turnieje szachowe, w których gra nie patrząc na szachownice z dziesiątkami osób naraz. Świeżo stoczył on taką walkę szachową z 26 najsilniejszymi szachistami amerykańskimi. Ta ślepa gra trwała 12 godzin, a wynik jej był taki, że 16 szachistów pokonał, z pięcioma grającami partja została nie rozegrana, a z pięcioma przegrał.

Początkowo chciał on grać naraz z 27 szachistami i pobić w ten sposób o dwie szachownice rekord Retiego, który grał przed nim z 25 szachistami naraz. Ponieważ jednak Reti zamierza utrzymać się przy swym rekordzie i nie wyjechać z Ameryki, dopóki nie pokona pod tym względem Aljehina, przeto Aljehin postanowił grać z 26 szachistami, a kiedy Reti odbędzie turniej z 27 przeciwnikami, Aljehin podwyższy liczbę szachownic do 28. Licytacja ta trwać będzie aż do skutku.

Zaznaczyć należy, że Aljehin mimo tej wyteżonej pracy nie traci humoru. Kiedy np. w czasie takiej masowej gry na ślepo jeden z kibiców sławił go za jego nadzwyczajną pamięć, Aljehin z uśmiechem odpowiedział:

— Ależ pan przecenia moją pamięć! Nie jest ona tak dalece nadzwyczajna! Przeciwnie, muszę się przyznać do braku pamięci. Dzisiaj np. zapomniałem zaopatrzyć się w odpowiedni zapas papierosów mimo, że przedstawienie szachowe potrwa jeszcze dość długo.

Nieostrożnemu wielbicielowi nie pozostawało nic innego, jak tylko zaopatrzyć Aljehina w odpowiednią baterję papierosów.

CZYTAJCIE
„EXPRESS WIECZORNY“

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu”).

GOTÓWKA.

Dolary 5.185.
Funt 22.55.

CZEKI.

Belgia 25.70—25.40.
Holandia 194.
Londyn 22.675.
Nowy Jork 5.185—5.18—5.185.
Paryż 30.20.
Praga 15.25.
Szwajcaria 91.85.
Wiedeń 7.325 — 7
Włochy 23.10
Milionówka 0,50 — 0,40
Bony złote 0,70 — 0,75
Pożyczka dolarowa 2,95
Pożyczka 8-procentowa 8
Tendencja utrzymana.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 23.62.
Holandia 192.25.
Chrystjanja 71.20.
Kopenhaga 87.20
Londyn 22.45.
Nowy Jork 5.15—5.16.
Kanadyjskie 4.90.
Paryż 28.12.
Praga 15.12.
Szwajcaria 91.05.
Sztokholm 136.

Wiedeń 7.22.
Włochy 22.45.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.18¹/₂—5.18³/₄.
Tendencja bez zmiany.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bez zmiany. Akcje słabo.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.18¹/₄.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

GDANSK, 13 maja. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”) Złoty 1.10.60—1.09¹/₂.
Dolary 5.75.

DRUGIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 13 maja. (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu”). Bez zmiany.

TRZECIA PRZEDGIEŁDA GDANSKA.

GDANSK, 13 maja. (Telefonem od specjalnego sprawozdawcy „Expressu”). Złoty 1.10.30.
Warszawa 1.09 i pół.
Dolary 5.74.

Warszawska giełda akcyjna.

I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 8 — 8,25
Bank Handlowy 10 — 9,75 — 10
Bank dla Handlu i Przem. 1,85 — 2,00
Bank Kredytowy 0,85 — 0,70
Bank Przem. Polskich 0,30 (5 em.)
Bank Przem. W. 2,50
Bank Handlowy P. 4
Bank Przem. Lwów 0,50 — 0,60
Bank zachodni 2,80 — 2,90
Bank Zw. spółek 6,75 — 7,50

Klucze 0,45
Korek 6,15
Spiritus 2,10 — 1,80
Ostrowite 2,75
Tendencja niejednolita dla niektórych zwyżkowa.

BANKRUCTWO BANKU WIENSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 13 maja.

Deutsche Boden-Bank, który już od dłuższego czasu popadł w trudności płatnicze zamknął dziś swe biura i wstrzymał wypłaty. Podstawą trudności była spekulacja walutowa, która skutkiem zwyżki franka zakończyła się niepowodzeniem.

Na dzisiejszej giełdzie panuje w dalszym ciągu tendencja zwyżkowa.

„TEODORA”

to film olbrzymich rozmiarów, który gasi swą pięknoscia i ogromem wszystko, co dotąd dała produkcja filmowa. Genjuszem swym odtworzył reżyser cały świat starożytny pełen uroku, klasycznego piękna wdzięków i boskich kształtów. **Teodora** to zrazu kurtyzana potem najpotężniejsza monarchini Bizancjum, to namiętna, poszukująca miłości Greczynka, z którą równać się mogła co do piękności staroateńska Fryne. Namiętność była jej religią; życie jej jednym pasmem miłości i miłostek, wobec których błędna rozpustne awantury **Kleopatry, Agrypiny, madame Pompadour i lady Hamilton. Teodora** to jedna z tych nieokiełzanych kurtyzan na tronie, którym się niemięgi oprócz nikt. Starożytne świątynie, pałace i amfiteatry, stuśięczne tłumy statystów, orszaki dworskie cudownej piękności mężczyzn i kobiet, senatorów, kapłanów, gwardję cesarską, gladiatorów, niewolników, motloch uliczny,

wszystko to ujrzycie wkrótce na ekranie najwytworniejszego kino-teatru.

„GRAND-KINO”

Dwie serje w jednym programie.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 13 maja.
Nowy Jork 436,56
Francja 78,65
Belgia 92,37
Włochy 98,62
Szwajcaria 24,61
Hiszpanja 31,575
Portugalia 1,65
Holandia 11,685
Danja 25,78
Norwegia 31,28
Szwecja 16,525
Helsingfors 173,75
Niemcy 19,3 biljona,
Austria 310,500
Praga 148.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 maja.
Londyn 78,13
Nowy Jork 17,90
Belgia 84,60
Hiszpanja 248
Włochy 79,10
Szwajcaria 317,50
Holandia 680,50
Rumunja 8,85

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork 13 maja.
Kurs dzienny 3 ipół Londyn 4,36,87
Londyn 60 dni 4,33,87
Paryż 5,65
Amsterdam 37,32
Kopenhaga 16,95
Praga 2,93
Berlin 23 — 23,1/8 centów za biljon.

GIEŁDA PRASKA.

Praga, 13 maja.
Amsterdam 12,79
Berlin 8,05 za biljon
Chrystjanja 479
Kopenhaga 583
Sztokholm 903
Zurych 607
Londyn 149,50
Nowy Jork 34,10
Wiedeń 4,87
Madryt 471
marka niemiecka 7,97 i pół za biljon
marka polska 3,40 za miljon
Paryż 194
Włochy 154

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 13 maja.
Londyn 11,69
Berlin 0,62 i ćwierć za biljon
Paryż 14,95
Szwajcaria 44,45
Wiedeń 0,0037 i trz ćwierci
Kopenhaga 45,35
Sztokholm 71,10
Nowy Jork 267 i trzy ćwiehci

Bruksela 12,75
Madryt 37,00
Włochy 11,87 i pół
Praga 782 i pół — 787 i pół
Helsingfors 662 — 672 i pół.

GIEŁDA KOPENHASKA.

Kopenhaga, 13 maja
Londyn 25,70
Nowy Jork 590,50
Paryż 33,00
Antwerpja 28,20
Zurych 104,65
Amsterdam 220,60
Sztokholm 156,50
Chrystjanja 80,85
Helsingfors 14,75
Praga 17,
Rzym 26,20

GIEŁDA SZTOKHOLMСКА.

Sztokholm, 13 maja.
Londyn 16,45
Berlin 0,89 za biljon
Paryż 21,00
Bruksela 17,85
Szwajcaria 67,00
Kopenhaga 64,15
Chrystjanja 52,00
Waszyngton 376,50
Helsingfors 9,47
Praga 11,10

GIEŁDA CHRYSZTJANSKA.

Chrystjanja, 13 maja.
Londyn 31,70
Faryż 40,50
Amstredam 272,50
Zurych 129,50
Helsingfors 18,40
Antwerpja 34,00
Sztokholm 193,50
Kopenhaga 124,00
Praga 21,50

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 13 maja.
Dowóz do portów Antlantyku i Golfu 8,000, wewnątrz kraju 2,000, wywóz na kontynent 26,000, loco 31,55, maj 31,15 — 31,20, lipiec 28,77 — 28,80, sierpień 26,85, wrzesień 26,60, październik 24,92 — 24,93, grudzień 24,30 — 24,33, styczeń 23,95 — 23,97, marzec 24,05.

Nowy Orlean, 13 maja.
Loco 30,80, maj 30,75, lipiec 28,46, październik 24,17, grudzień 23,89, styczeń 22,84

Liverpool, 13 maja.
Notowania końcowe. Maj 17,38, lipiec 16,68, październik 14,52, grudzień 14,07, styczeń 13,96.

Brema, 13 maja.
Cena za 1 kg. 33,41 centów amerykańskich.

WYJAŚNIENIE.

W związku z wzmianką w „Expresie” z dnia 12 bm. o zajściu w naszej fabryce, wyjaśniamy co następuje:

Nieprawdą jest jakoby zajście o którym mowa miało miejsce w ubiegłą sobotę i zostało wywołane przez braci Przygórskich, prawdą jest natomiast, że awantura ta odbyła się w połowie marca rb. i sprowokowana została przez Lewensona.

Nieprawdą jest, że Abram Przygórski wziął od Lewensona weksel w celu udania się do gabinetu po pieniądze, w rzeczywistości weksel został wręczony przez Lewensona Mojżeszowi Przygórskiemu w celu interwencji u żyranta na wekslu Abrama Arona Łęczyckiego w kwestji uiszczenia przez niego sumy wekslowej.

Nieprawdą jest, jakoby jeden z Przygórskich wezwał robotników fabrycznych, by siłą usunęli Lewensona i policjanta, w rzeczywistości, na skutek awantury, wszczętej przez Lewensona i jego kamratów nadbiegło 4 pracowników administracji fabrycznej, którzy żadnych agresywnych kroków w stosunku do przezwiciela władz nie przedsięwzięli.

Nieprawdą jest wreszcie, że Abram Przygórski siłą wyrwał słuchawkę telefoniczną posterukowemu.

W celu wyjaśnienia podajemy poniżej przyczyny tej sprawy: Kupiliśmy u wspomnianego wyżej Abrama Arona Łęczyckiego (Piotrkowska 104) przedzę jako pokrycie wręczyliśmy mu dwie tratty po 750 dol.

Ponieważ przedzy nie otrzymaliśmy mimo kilkakrotnych napomnień, zażądali oni zwrotu tratt, lecz Łęczycki nie uczynił zadość temu słusznemu żądaniu naszemu, zapewniając nas, iż sam tratty jako bezwalutowe wykupi. W istocie jednak posiadacz tratt, Lewenson, zażądał ich uiszczenia od nas, cośmy uczynili, ze względu na podpis naszej, szanowanej w świecie kupieckim firmy.

Jednakże, gdy przedstawiono nam drugą trattę na 750 dol. do zapłaty, uważając, iż przynajmniej ta tratta winna być zapłacona przez Łęczyckiego, zwróciliśmy się do niego, przyczem wiedział on, iż ekwiwalentu za obie tratty nie otrzymaliśmy. Mimo to, nie chcąc ani chwili czekać na rezultat starań Łęczyckiego, Lewenson wszczął awanturę. Wezwał on również posterunkowego, choć winien był w zajściu tem jedynie on.

Z powyższego wynika, iż zapłaciliśmy dwie tratty po 750 dol., za które równowartości nie otrzymaliśmy.

Zgodność powyższych okoliczności z rzeczywistością stwierdzić może cały szereg świadków.

Bracia Przygórscy.

Co ludzie gubią w kinematografach?

Wszystko — nawet... sztuczne nogi.

Rekord w pomysłowości „gubienia” bierze „płóć piękna”.

Do miejsc, w których ludzie najczęściej gubią różnych przedmiotów należą kina-teatry. I nie tylko gubią, ale nawet, korzystając z panujących tam ciemności, umyślnie wiele rzeczy pozostawiają. W Londynie np. stwierdzono, iż jeden z inwalidów wojennych zapomniał zabrać z pewnego wielkiego kina swą sztuczną nogę.

Kino to utworzyło nawet specjalne biuro, w którym odbierać można zgubione czy pozostawione przedmioty. Kierownik tego biura zakomunikował w tej sprawie sporo ciekawych szczegółów.

Pozostawienie w kinie przez zapomnienie sztucznej nogi — mówi on — jest czystym rekordem, którego nikt zapewne już nie prześcignie. Ale w każdym razie ludzie chodzący do kina pozostawiają tam często po jednym trzewiku. Trzewiki pojedyncze, a nawet całe pary, często są tam znajdowane. Jeszcze częściej znajduje się pończoszki damskie, które są jednak zazwyczaj bardzo potargane tak, iż można przypuścić, że pozostawiono je umyślnie po wymianie ich na nowe.

Ciemności panujące w kinach ułatwiają wielu paniom zmianę pończoch i wogóle dokonywanie różnego rodzaju popraw i ulepszeń w ich toaletach. Najwięcej znajduje się w kinach pudełeczek z pudrem, szminek i szpilek różnego rodzaju.

Często panie, pozostawiają pod krzesłami swoje kapelusze i wychodzą z golemi głowami na ulicę bez zamiaru powrotu, celem zabrania swojej zguby.

Kobiety wogóle częściej coś gubią i o czymś zapominają, aniżeli mężczyźni. Sto sunkowo bardzo rzadko znajduje się w kinach fajki lub woreczki do tytoniu, a to, że jeden z panów pozostawił na krześle swój płaszcz zimowy należy już do wyjątków.

Do najbardziej interesujących przedmiotów znalezionych w wymienionym kinie należy duży pakiet listów miłosnych, przewiązanych błękitną wstążeczką. Tym razem jednak właścicielka tych listów w najwyższym zdenerwowaniu zjawiła się w biurze po odbiór tego skarbu i odetchnęła z ulgą dopiero wówczas, gdy dowiedziała się, że nikt tych listów nie czytał.

51 lat żyło dziecko w łonie matki.

Z Toledo donoszą: Jedno z najbardziej ciekawych odkryć w historii medycyny dokonane zostało w szpitalu św. Wincentego w tym mieście przed dwoma tygodniami w czasie operacji na „odęcie” u pewnej starszej kobiety.

W czasie operacji przekonano się, że kobieta nosiła w łonie przez lat 51 naturalnie zbudowane ciało nieurodzonego dziecka płci żeńskiej, jak się o tem przekonano.

Matka umarła w parę dni po dokonaniu operacji. Przyczyną jej śmierci była

komplikacja chorób z powodu jej sędziwego wieku. Przy zgonie liczyła ona 74 lat. Ciało dziecka znajdowało się w powłóce skórnej. Przedstawiało się tak, jak każde inne dziecko urodzone nieżywe we właściwym czasie. Naczynia krwionośne i ożywiające ciało matki, jak powiadają, utrzymywały ciało dziecka od psucia się lub tężenia.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”.

Konkurs na dzieła o Leninie.

Według doniesień prasy lotewskiej, sowieci ogłoszą konkurs międzynarodowy, wzorem nagród Nobla na najlepsze dzieła o Leninie, jako działaczu rewolucyjnym.

Nagrody mają wynosić 10 tysięcy, 5 i 3 tysiące rubli złotych stosownie do wartości tych utworów obliczonych na propagandę komunizmu.

Niemniej dla tem większego rozwinięcia kultu pamięci Włodzimierza Iljicza Ułjanowa imieniem Lenina mają być nazwane uniwersytety oraz wyższe szkoły wojskowe i marynarskie. Przytem nazwa Kronsztadu będzie zmienioną na Fort Iljicza. Na koszt tych przedsięwzięć rząd ogłosił składki narodowe.



Jumpy Zi. 4.50
Bezrękawniki Zi. 4.-
w fabryce wyrobów dzianych ul. P. Narutowicza (Dzielna) 39

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Godziny przyjęcia: 8-2
6-8 Dla pan 5-6

Karykaturzysta rysownik
poszukuje pokoju od zaraz przy inteligentnej rodzinie. Oferty proszę składać do „Republiki” pod. Tad. Kleczyński. 356

60 złotych
Paleta męskie
ostatni krój

Paleta z koverk.	90,-
„ z marcigo	47,-
Garnitury	60,-
„ kangarn.	100,-
Spodnie w paski	17,-
„ kangarn.	30,-

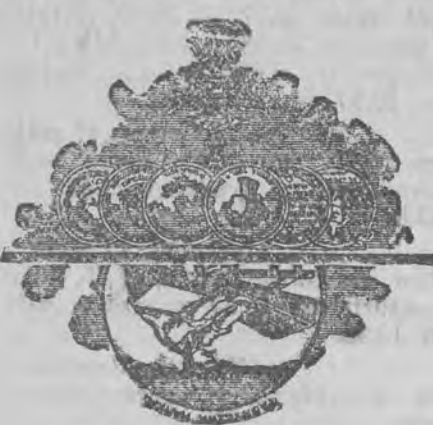
Okazyjnie tanio
Paleta gumowe 40,-
Kołdry watowe 28,- 25,-
Szmechel i Rozner,
Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

Dr. med. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Godziny przyjęcia: 8-2
6-8 Dla pan 5-6

Salon ubiorów dziecięcych BRÜHLOWEJ
TRAUGUTTA 4, front 2 p.
poleca najnowsze modele ubiorów dziecięcych własnego i powierzonego materiału. 3527

SANDAŁKI
skorochochy, pantofle domowe zakopiańskie pantofle.
Petersilge
Piotrkowska 93
Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 6-8

Biuralistka z praktyką
dobrze obznajmiona z korespondencją poszukuje jakiejkolwiek posady.
Oferty sub. „Posada” w adm. pisma. 3564-2



LUSTRA

wszelkiego rodzaju, szkło serwisowe, przybory piśmienne i t. p.
Pierwsza Łódzka Fabryka Luster
Juljusz Wermiński
Nawrot 32 — ŁÓDŹ — Nawrot 32

Dr. med. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. 1)
Zawadzka № 8.
Telefon Nr. 25-3.
Przyjmuje od 4-1
i od 5-8
Dla pan od 4-5.
oddzielna poczekalnia

ROWERY
w wielkim wyborze pierwszorządnych firm, jak: „Victoria”, „Steewer”, „Mercedes”, „Wanderer”.
Ceny fabryczne.
poleca Karol Küster i Synowie
Łódź, Sienkiewicza 23.
3379-38

MATERIAŁY MĘSKIE I DAMSKIE
Wielki wybór nowości sezonowych: etaminy, batysty, satyny, zefiry, muśliny i t. p.
Miesięczny kredyt wekslowy!
Roman Arbus Przejazd № 1 tel. 19-91.

JULIAN STARSKI (155)
Szatan Łodzi.
Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.
— Stała na mojej drodze i uniemożliwiła mi zaspokojenie mego uczucia zemsty...
Nie mogłem wyrwać się z tych opłotków... Życie moje stało się ciągłą walką między dwojgiem ludzi, którzy się nawzajem zwalczali, nienawidzili, z których każdy działał naprzekór drugiemu, jeden przekreślał wysiłki drugiego...
Stałem się niewolnikiem tych dwóch moich ja...

Nie znajdowałem chwili spokoju, momentu wytchnienia...
Z jednej strony prześladował mnie cień matki mojej, a z drugiej strony widziałem wciąż kuszącą postać Klary...
Miłość ku niej zabiła moją wolę, kazała mi nienawidzić samego siebie, ja, który stanąłem do walki z całą Łodzią — i na walkę tę znalazłem dość mocy...
A ugiąłem się pod uczuciem miłości — uległem...
Nie mogłem doprowadzić dzieła do końca...
W decydującym momencie opadała mi ręka...
Nie zapomnia nigdy tej chwili, gdy za sprawą moją ruina Stübla była nieunikniona...
A tegoż wieczora fatum kazało mi spotkać Klarę...
Nie mogłem, nie potrafiłem oprzeć się temu uczuciu...
I nocy tej przekreśliłem wszystkie pla-

ny zemsty... Zadałem krwawy gwałt samemu sobie...
I wówczas zdawało mi się, że niemam pogo żyć... Chciałem popełnić samobójstwo...
Noc całą przesiedziałem, pogrążony w posępne rozmyślenia...
Straszna była ta noc... Z wyblakłej fotografii mojej matki patrzyły na mnie z wyrzutem jej oczy...
Rozumiałem ten niemy wyrzut... Dla zmysłów zlamiałem przysięgę!
Ranek zastał mnie postarzałego o lat kilkanaście...
Postanowiłem kontynuować to dzieło zemsty i dziś już jestem w przededniu jego spełnienia...
Lecz nie znalazłem w sobie tyle odwagi, by przed odjazdem nie pożegnać się z nią, która wytworzyła we mnie to straszliwe piekło potępienia...
I teraz boję się, że znów w spojrzeniu oczu jej zatracę całą moją siłę, że szczerze marnie dzieło me...

Pograżył twarz w dłoniach...
Tola patrzyła nań przez chwilę... W duszy jej walczyły współczucie i nienawiść do człowieka, który zburzył jej szczęście...
Kochała bowiem Edwarda... Kochała go po swojemu... Nie rozumiała wyłączości...
Przecież żyć musiała!
Jej dziwne życie, poniewierka i tułactwo wytworzyły dziwny konglomerat pojęć cynizmu i naiwności...
Nie rozumiała Kranca, choć odczuć go umiała...
Boże! co zrobić? co zrobić? — koła tało po jej głowie...
A czas naglił... Zbliżała się dwunasta Moment spełnienia zbrodni...
Czuła się w potrzebie...
Każda chwila zwłoki pogarszała sytuację...
(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odniesz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk. 5.200.000 miesięcznie, Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 80000 za wiersz milimetry (nastronie 10 spłt.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetry (na str. 8 spłt.). NADESLANE: mk. 80000 za wiersz milimetry (na str. 8 spłt.). NEKROLOC mk. 80000 za wiersz milimetry na str. 8 spłt.). Zrezygnowa i zastubnowe po tekście mk. 40000.000. Z miejscowe o 50 proc. drożej, Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.